

Co zrobić, aby Polska stała się gospodarczym tygrysem Europy?

Autor:

Piotr Zieliński

al. Kasztanowa 11/6

53-125 Wrocław

mail: volvo7000@interia.pl

Tel. 788 805 125

Uczelnia:

Uniwersytet Ekonomiczny

we Wrocławiu

ul. Komandorska 118/120

53-345 Wrocław

Wydział Zarządzania, Informatyki i Finansów

Kierunek: Bachelor Studies in Finance

Rok: III

Wstęp. Stan polskiej gospodarki dzisiaj

W ostatnich latach polskie media i politycy określali wielokrotnie polską gospodarkę jako „zieloną wyspę”. Nieco wcześniej mówiono z kolei, że w naszym kraju może ziścić się swoisty „cud gospodarczy”, że możemy stać się „drugą Irlandią”. Z drugiej zaś strony obywatele są nieustannie bombardowani wiadomościami o spadającym tempie wzrostu gospodarczego, rosnącym bezrobociu, spadkach na giełdzie, wysokim deficycie budżetowym czy tykającym w zatrważającym tempie długu publicznym.

Tak różne informacje na temat polskiej gospodarki mogą wprowadzić niejednego w konsternację. Jak zatem jest w rzeczywistości? Które z wyobrażeń o sytuacji gospodarczej jest prawdziwe? Jak to zazwyczaj bywa, rzeczywistość nie jest czarno-biała, lecz bardziej złożona. Rzeczywiście Polska uporała się z kryzysem gospodarczym, który nastąpił po symbolicznym bankructwie banku Lehman Bros., dużo lepiej niż większość krajów europejskich. W 2009 r. uniknęliśmy recesji, pozostając przez pewien czas jedynym krajem z dodatnim wzrostem PKB w całej Unii Europejskiej (w perspektywie całego roku, wzrost wyniósł 1,7%¹).

Pozytywny wzrost PKB na tle krajów europejskich okazał się jednak niewystarczający, by osiągnąć trwałe sukcesy gospodarcze. Zielona wyspa zaczęła dryfować w kierunku stagnacji. Poluzowanie fiskalne w latach 2008-2009 wywołało drastyczny wzrost deficytu sektora finansów publicznych, który przekroczył 100 miliardów PLN (w 2010 wyniósł 7,8% PKB) oraz wzrost długu publicznego (54,8% PKB w 2010)². Nadmierne zadłużenie i zbyt ekspansywna polityka fiskalna podkopały podstawy pod długotrwały wzrost gospodarczy kraju.

Polska odczuła też tzw. drugą falę kryzysu, polegającego na kryzysie zadłużenia, w szczególności dotyczącym krajów strefy euro, tzw. krajów PIIGS. Dlatego obserwujemy ostatnio malejące tempo wzrostu gospodarczego oraz rosnące bezrobocie. Wzrost PKB wyniósł za cały zeszły rok jedynie 2%, wobec 4,3% w 2011 r.³ Stopa bezrobocia w styczniu br. zwiększyła się do poziomu 14,2%⁴, czyli do poziomu najwyższego od około 6 lat.

Czy więc w obliczu pogarszających się wskaźników makroekonomicznych, polska gospodarka ma szansę stać się europejskim tygrysem? I jakie działania podjąć, by tak się stało? Na te pytania autor postara się odpowiedzieć poniżej.

Rzut oka na doświadczenia innych krajów

Najpierw przyjrzyjmy się azjatyckim tygrysom, z którymi pojęcie tygrysów gospodarczych jest często utożsamiane. Tym zwrotem określa się kraje Azji Wschodniej, które są przykładem udanej strategii rozwoju: Koreę Południową, Singapur oraz Tajwan⁵. Kilka dekad temu były to kraje rozwijające się, tak jak dziś Polska, dziś są krajami rozwiniętymi. Tempo wzrostu PKB w ostatnich latach wyróżniało ten region w porównaniu do reszty świata rozwijającego się. Stopa wzrostu PKB wyniosła w latach 1995-2006 średniorocznie 6,4% dla regionu Azji Wschodniej i Pacyfiku, podczas gdy w Ameryce Łacińskiej było to jedynie 1,5% a w Afryce Subsaharyjskiej – 1,7%⁶.

Co wyjątkowo jest zatem w gospodarkach tych krajów, że mogą nosić dumne miano tygrysów gospodarczych? Bank Światowy przeanalizował politykę gospodarczą w różnych regionach świata. To, co wyróżniło azjatyckie tygrysy to: wysoka stopa oszczędności i inwestycji (o 20% wyższa niż w innych krajach), podstawowe zmienne gospodarcze oraz zewnętrzna orientacja⁷. Dochód narodowy w najprostszym modelu dzieli się na konsumpcję i oszczędności. To co społeczeństwo nie skonsumuje z dochodu, stanowi oszczędności, które są następnie przekształcane w inwestycje. Tak więc wysoka stopa inwestycji, jaką zaobserwowano u azjatyckich tygrysów, wymaga wyrzeczeń w postaci ograniczenia bieżącej konsumpcji. Dzięki temu przyszła konsumpcja może być wyższa. Politycy azjatyckich tygrysów położyli również nacisk na inwestycję w kapitał ludzki oraz na odpowiedni poziom instytucji, stabilność systemu finansowego i pieniądza.

Podsumowując fenomen azjatyckich tygrysów, można powiedzieć, że rozsądna polityka gospodarcza wprowadziła te kraje na ścieżkę dobrobytu. Teraz zastanówmy się, jakie działania powinni podjąć polscy politycy, by nasza gospodarka stała się tygrysem europejskim i dogoniła wysokorozwinięte kraje Europy Zachodniej. Rozważmy na początku jej dwie główne składowe polityki gospodarczej – politykę fiskalną i monetarną, razem tworzące tzw. policy mix. Warto przyjrzeć się, jak prowadzi się ją w innych krajach.

Ostatnie lata mogą kojarzyć się z bardzo ekspansywną polityką fiskalną oraz monetarną w wielu krajach świata. Receptą na kryzys postulowaną przez światowych polityków gospodarczych była aktywna rola państwa w gospodarce poprzez jej stymulowanie fiskalne lub monetarne. Stymulowanie fiskalne polega na zwiększaniu wydatków budżetowych lub obniżce podatków, natomiast stymulacja monetarna polega na zwiększaniu podaży pieniądza – głównie poprzez obniżkę stóp procentowych.

Jednak doświadczenia wielu krajów pokazują, że polityka gospodarcza doszła do swoich granic. Aktywne pobudzanie gospodarki okazało się po prostu nieskuteczne. W wielu krajach utrzymuje się wysokie bezrobocie. Rozdęte wydatki publiczne spowodowały ogromne deficyty fiskalne oraz zwiększyły i tak już gigantyczne zadłużenie państw. Skutkiem jest obserwowany obecnie kryzys zadłużenia. Z kolei poluzowania ilościowe polityki monetarnej kojarzone z dodrukiem pieniądza wywołały jedynie bańkę na rynkach finansowych (np. wzrost cen złota).

Rekomendacje dla polskiej gospodarki

Biorąc pod uwagę powyższe rozważania dotyczące światowej polityki gospodarczej, które oznaczają fiasko polityki stymulacji (zwłaszcza fiskalnej), Polska nie powinna podążać tą drogą, gdyż może to doprowadzić do kryzysu zadłużenia. To z kolei osłabiłoby konkurencyjność naszej gospodarki i spowodowałoby ucieczkę kapitału. Niestety, i tak finanse publiczne Polski pozostawiają wiele do życzenia i stanowią w tej chwili jedną z największych przeszkód na drodze do gospodarczego „cudu”.

Niezbędna jest więc ich reforma. Polska powinna zredukować deficyt budżetowy – i to znacznie poniżej 3% wymaganych przez kryteria z Maastricht. W fazie ekspansji deficyt powinien być bardzo niski (idealna byłaby niewielka nadwyżka, tak jak w USA na przełomie wieku), gdyż w fazie spowolnienia lub recesji deficyt zawsze rośnie, co wynika z tzw. automatycznych stabilizatorów gospodarki. Sama polityka fiskalna – restrykcyjna, pasywna, nastawiona na zmiany automatyczne w miejsce aktywnej i ekspansywnej. Ta ostatnio prowadzi do kryzysów zadłużenia, w których i tak prędzej czy później trzeba dokonywać drastycznych cięć (jak w Grecji).

Jak zredukować deficyt? Można to zrobić tylko na dwa sposoby, zwiększając dochody, czyli podnosząc podatki, bądź ograniczając wydatki. Podejście pierwsze jest mniej pożądane, gdyż wyższe podatki odbierają motywację do pracy, inwestowania i mogą skłaniać do unikania płacenia podatków. Wzrost stopy podatkowej prowadzi do wzrostu dochodów tylko do pewnego momentu, o czym mówi Krzywa Laffera. Polscy politycy powinni się więc skupić na oszczędnościach. Wydatki sektora instytucji rządowych i samorządowych wyniosły w 2010 r. 589 miliardów PLN, co stanowiło 41,6% PKB⁸. To relatywnie mniej niż w większości krajów Europy Zachodniej, ale należy pamiętać, że kraje te są wyraźnie od nas bogatsze i by Polska mogła je dogonić, potrzebuje wyraźnie wyższego od nich tempa wzrostu gospodarczego. A kraje stawiane za przykład gospodarczego sukcesu charakteryzowały się

wyraźnie niższą relacją wydatków do PKB. I tak w 2004 r. w Irlandii wskaźnik ten wynosił ok 35%, a w Korei Południowej nieco ponad 30%⁹. Oba te kraje doświadczyły okresu bardzo wysokiego tempa wzrostu gospodarczego. Obecnie krajem wysokorozwiniętym o relatywnie niewielkim udziale wydatków w dochodzie narodowym jest Australia¹⁰. Warto zauważyć, że w 2009 r. był to jedyny kraj rozwinięty, który uniknął recesji.

Obszarów do redukcji wydatków publicznych w Polsce jest całkiem sporo. Przede wszystkim należałoby ograniczyć często źle adresowane wydatki socjalne. Ponadto powinno się znieść przywileje emerytalne i włączyć wszystkich do powszechnego systemu emerytalnego, tak by efektywnie podnieść wiek emerytalny. To dałoby znaczne oszczędności, zwłaszcza w długim terminie. Jak wyliczył Łukasz Waclawik, adiunkt AGH, przywileje emerytalne dla mundurowych, górników czy rolników kosztowały 700 miliardów PLN w ciągu ostatnich 20 lat¹¹.

Likwidacja kosztownych przywilejów emerytalnych byłaby naturalną kontynuacją reformy emerytalnej. Pozwoliłaby też na powrót do poprzedniej wysokości składki emerytalnej, która trafiała do II filaru, czyli 7,3%. Zmiany demograficzne są nieubłagane. Dziś na jednego emeryta przypada dziś czterech pracujących, ale za kilkadziesiąt lat proporcje te ulegną znacznemu pogorszeniu. Dlatego część repartycyjna systemu emerytalnego, która jest reprezentowana przez ZUS, musi być uzupełniona częścią kapitałową. W przeciwnym przypadku finanse publiczne nie udźwigną w przyszłości ciężaru wypłaty emerytur dla znacznie większej rzeszy emerytów.

Kolejnych oszczędności należy szukać w administracji państwowej. W latach 2000-2009 liczba urzędników państwowych wzrosła aż o 113 tysięcy¹². Rozrost administracji publicznej jest nie tylko obciążeniem dla finansów publicznych, ale również wiąże się z niepotrzebnym wzrostem biurokracji. W związku z tym liczba pracowników administracji powinna być znacznie ograniczona. Przyczyniłoby się to do wzrostu sprawności działania polskich instytucji, co z kolei jest niezbędne, by umożliwić rozwój polskim przedsiębiorstwom.

A to właśnie przedsiębiorczość jest tą właściwością Polaków, która jest w stanie sprawić, że nasza gospodarka stanie się europejskim tygrysem. O tym, jak istotna jest przedsiębiorczość, niech świadczy dokument Komisji Europejskiej z dnia 9 stycznia br., pt. „Uwolnienie potencjału przedsiębiorczości Europy w celu przywrócenia wzrostu”. Według Antonio Tajaniego, wiceprzewodniczącego Komisji Europejskiej, „większa liczba przedsiębiorców oznacza więcej miejsc pracy, więcej innowacji i więcej konkurencyjności”¹³.

Pełnego zatrudnienia nie osiągniemy poprzez zwiększanie i wydłużanie zasiłków dla bezrobotnych, których głównym skutkiem jest to, że demotywują do pracy. Nie zmniejszymy też bezrobocia, nieustannie podnosząc płacę minimalną. Takie działania sprawiają, że osoby chcące pracować po mniejszej stawce (np. młodzież i osoby niewykwalifikowane) pozostają bez pracy lub muszą podejmować pracę „na czarno”.

Płaca minimalna powinna zostać po prostu zlikwidowana, gdyż jest szkodliwa i powoduje bezrobocie przymusowe. Ciekawy jest casus Irlandii. Niedawno, obniżono tam płacę minimalną i to po licznych apelach ze strony zarówno pracodawców, jak i pracujących. Kryzys gospodarczy mocno dotknął ten kraj, w 2009 PKB spadło aż o 7%¹⁴. Naturalnym procesem dostosowawczym, w celu osiągnięcia nowej równowagi, powinien być spadek płac. Płaca minimalna to uniemożliwia. Warto jednak zwrócić uwagę, że płacę minimalną wprowadzono w Irlandii dopiero w 2000 r.¹⁵ Lata dziewięćdziesiąte były natomiast okresem dynamicznego wzrostu gospodarczego w Irlandii, który umożliwił m.in. elastyczny rynek pracy.

Jak można pobudzać polską przedsiębiorczość? Wystarczy dać przedsiębiorcom więcej swobody gospodarowania. Jak już zostało powiedziane, należy ograniczyć zatrudnienie w administracji, zmniejszając tym samym biurokrację, ułatwić zakładanie nowych firm, uprościć regulacje prawne oraz system podatkowy. Jeżeli w danym kraju mimo potencjału inwestycyjnego system administracyjny, podatkowy i prawny będzie nieprzystępny dla biznesu (np. z powodu przeregulowania), kapitał zagraniczny będzie omijał taki kraj i kierował się do innych państw, a mali przedsiębiorcy rodzimi będą wstrzymywać się z zakładaniem własnych działalności gospodarczych.

W związku z tym polskiej gospodarce potrzeba szerokiej deregulacji, zwłaszcza że nasz kraj jest jednym z najbardziej przeregulowanych w Europie. Mamy na przykład aż 380 zawodów z ograniczonym dostępem, czyli najwięcej na kontynencie¹⁶. Ostatnio polski Rząd podjął inicjatywę mającą na celu deregulację niektórych profesji, co należy docenić, jednak proces ten powinien zostać zdynamizowany i mieć szerszy zakres.

Bardzo ważnym podsumowaniem swobody prowadzenia działalności gospodarczej w różnych krajach jest ranking „Doing Business” przygotowywany przez Bank Światowy. W obecnym wydaniu na rok 2013 Polska zajęła relatywnie odległe 55. Miejsce, jednak awansowała o 7 pozycji w porównaniu do poprzedniej edycji rankingu. Bank Światowy chwali nasz kraj za postęp, określając nas mianem „global top improver”. Jak widać, Polska

ma potencjał, warto więc wdrażać odpowiednie reformy strukturalne, by znaleźć się na dużo wyższych pozycjach. Warto zwrócić uwagę, że liderem zestawienia, jest Singapur, czyli „azjatycki tygrys”. Wysokie miejsca zajmuje również Korea Południowa (8. pozycja) oraz Tajwan (16. pozycja).

Warto zastanowić się, dlaczego USA zajęły 4. pozycję, pomimo że są globalnym liderem pod względem innowacyjności. Jedną z głównych przyczyn jest bardzo skomplikowane i zawile prawo podatkowe pełne ulg podatkowych. Sprawia to, że kodeks podatkowy USA jest już siedem razy grubszy niż Biblia¹⁸. W Polsce sytuacja wygląda podobnie, dlatego rządzący powinni zlikwidować większość ulg i maksymalnie uprościć prawo podatkowe. Podatki powinny być też relatywnie niskie i liniowe. Widać to na przykładzie niejednokrotnie już przytaczanej Irlandii, która przyciągnęła wiele światowych korporacji, dzięki niskiej stawce CIT. W pierwszej kolejności Polska powinna zredukować wydatki publiczne tak, a następnie obniżyć podatki.

Oprócz deregulacji, kolejnym istotnym procesem, który jest Polsce potrzebny, to dokończenie prywatyzacji. Istnieje wiele analiz i badań dowodzących wyższości własności prywatnej nad państwowej. Generalnie, menadżerowie państwowych firm mogą ulegać politycznym naciskom i mają mniejszą motywację do osiągania wysokich zysków, gdyż większe znaczenie może mieć popularność rządzących (stąd np. bardzo wysokie pensje górników w KGHM). Dochodzi też do monopolizacji dużych państwowych koncernów. Monopolistami są też dostawcy lokalnych mediów. Monopole są szkodliwe dla konsumentów, gdyż wiążą się z wyższymi cenami i niższą jakością usług. Na poziomie całej gospodarki, dochodzi zaś do nieefektywnego wykorzystania zasobów i marnowania potencjalnego produktu. W tym kontekście bardzo martwią pojawiające się co jakiś czas pomysły tworzenia w Polsce tzw. narodowych czempionów (np. pomysły fuzji PKN i Lotosu czy Energi i PGE). Rządzący powinni zaprzestać tego typu pomysłów i sprywatyzować do końca państwowe przedsiębiorstwa, co zwiększy ich efektywność i wpłynie pozytywnie na konkurencyjność całej gospodarki.

Na koniec warto przyrzeć się jeszcze dwóm kwestiom na drodze kraju do sukcesu gospodarczego. Otóż chodzi o demografię i kapitał ludzki. Demografia stanowi dziś wyzwanie dla wielu krajów, w tym Polski. Otóż, społeczeństwo starzeje się, gdyż żyjemy coraz dłużej, a jednocześnie rodzi się coraz mniej dzieci. W związku z tym, wielu zaleca podjęcie stymulacji fiskalnej, która miałyby pobudzić dzietność np. w postaci zwiększenia

becikowego. Jednak warto zastanowić się, czy takie działanie rzeczywiście są skuteczne czy mają wyraźnie charakter symboliczny lub populistyczny. Przykłady z innych krajów poddają w wątpliwość skuteczność tego typu działań. W Niemczech, które wypłacają bardzo wysokie becikowe od 2007 r., zaczęto powoli zmniejszać wydatki na ten cel. Warto zaznaczyć, że aby takie zachęty okazały się skuteczne, musiałyby być bardzo kosztowne, a na to Polski nie stać. Państwo ma więc ograniczone pole działania w tym zakresie. Wydaje się, że większy przyrost dzietność mógłby być odnotowany, gdyby Polska dogoniła gospodarczo kraje Zachodu, gdyż wówczas młodzi ludzie będą cieszyli się większą stabilnością ekonomiczną.

Istotne jest też inwestowanie w kapitał ludzki. W tym celu, należałoby dokonać reformy systemu szkolnictwa. Powinien być on w większym stopniu nastawiony na kształcenie umiejętności praktycznych i pracę w grupach. Powinno się też dużo większą wagę przywiązywać do edukacji ekonomicznej młodzieży. W przytaczanym już materiale Komisji Europejskiej pt. „Uwolnienie potencjału przedsiębiorczości Europy w celu przywrócenia wzrostu”, podkreślono, że „kształcenie w zakresie przedsiębiorczości powoduje wzrost liczby nowych przedsiębiorstw”. Uczelnie polskie powinny z kolei większy nacisk kłaść nie na ilość studentów, ale jakość kształcenia. Oferta edukacyjna powinna bardziej odpowiadać potrzebom rynku pracy. Nie wystarczy więc tylko nominalnie zwiększyć nakłady na naukę, potrzeba reform strukturalnych i lepszego gospodarowania obecnymi środkami.

Podsumowanie

Recepta na sukces gospodarczy dla Polski wydaje się stosunkowo prosta. Zamiast sztucznie stymulować gospodarkę od strony popytowej, należy uzdrowić finanse publiczne i wyzwolić w Polakach przedsiębiorczość. Można tego dokonać przez deregulację i liberalizację gospodarki oraz usprawnienie istniejących instytucji, tak by nie utrudniały przedsiębiorcom prowadzenia biznesu – swoboda prowadzenia działalności gospodarczej winna stać się cnotą przyświecającą polskim politykom. Nie bez przyczyny, kraje takie jak Irlandia, Korea Południowa czy Singapur, które doświadczyły okresów bardzo wysokiego tempa wzrostu PKB, znajdują się na wysokich miejscach w rankingu „Doing Business”.

Mimo że rekomendacje dla Polski, wydają się proste, ich implementacja nie będzie należeć do łatwych zadań. Naszą debatę publiczną zajmują kwestie takie, jak nieustanne spory polityczne pomiędzy dwoma głównymi partiami czy marginalne sprawy obyczajowe, które stają się, niestety, tematem zastępczym dla merytorycznej dyskusji o rozwoju gospodarczym i cywilizacyjnym Polski. A gospodarka powinna zajmować centralne miejsce w sferze

publicznej i świadomości obywatelskiej, jeżeli chcemy naprawdę stać się gospodarczym tygrysem Europy.

Bibliografia

1. http://wyborcza.biz/biznes/1,100969,8411393,GUS_Wzrost_PKB_wyniosl_w_2009_r_1_7_po_korekcje.html
2. Mały Rocznik Statystyczny Polski 2012, s. 611
3. <http://biznes.newsweek.pl/pkb-2012-zaskoczylo-negatywnie--dwa-razy-gorzej-niz-w-2011-roku,100887,1,1.html>
4. <http://www.tvn24.pl/biznes-gospodarka,6/bezrobocie-w-gore-juz-14-2-proc,305098.html>
5. Samuelson P.A., Nordhaus W. D., *Ekonomia*, Poznań 2012, s. 540
6. World Development Indicators (2008), www.worldbank.org
7. The East Asia Miracle: Economic Growth and Government Policies; World Bank, Waszyngton 1993
8. Mały Rocznik Statystyczny Polski 2012, s. 610
9. <http://www.nbportal.pl/pl/commonPages/EconomicsEntryDetails?entryId=105&pageId=608>
10. Mały Rocznik Statystyczny Polski 2012, s. 609
11. http://wyborcza.biz/Emerytura/1,124711,11559578,Kosztowne_przywileje_emerytalne_700_mld_zl_na_20.html
12. <http://www.tvn24.pl/biznes-gospodarka,6/przybylo-nam-100-tys-urzednikow-w-10-lat,143960.html>
13. http://europa.eu/rapid/press-release_IP-13-12_pl.htm
14. Mały Rocznik Statystyczny Polski 2012, s. 614
15. http://www.money.pl/archiwum/wiadomosci_agencyjne/pap/artykul/irlandia;rzadowy;doradca;proponuje;obnizke;placy;minimalnej,78,0,493902.html
16. <http://www.lex.pl/czytaj/-/artykul/deregulacja-utknela-w-komisji-i-w-szczegolach>
17. <http://www.doingbusiness.org/reports/global-reports/doing-business-2013>
18. http://wyborcza.pl/1,97781,10030937,Podatek_w_pigulce_szczescia.html
19. <http://www.pogranicze.de/aktualnosci/informacje/520-niemcy-oszczedzaja-na-becikowym-od-nowego-roku-wielkie-zmiany->